

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4,25 gr.
Cena. do dom. 25 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 4,25 gr.
Poza Łodzią og. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXX r.
istnienia.**

Redakcja i Administr.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60584.

Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 4 kwietnia 1927 r.

Jeszcze jedna misja amerykańska w Polsce.

4 Amerykan zasiądzie w Radzie Banku Polskiego

Warszawa, 4-4 (tel. wł.)

Delegaci rządu polskiego dr. Feliks Młynarski i prof. Krzyżanowski podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych przedłożyli przedstawicielom amerykańskiego świata bankowego szczegółowy plan finansowy.

Zainteresowani planem tym finansistów amerykańscy postanowili wysłać do Polski specjalną delegację, która na miejscu zbadać ma szczegóły planu finansowego rządu i warunki jego realizowania.

Przychylna opinia nowej misji amerykańskiej przyspieszy realizację omówionej

już w ogólnych zarysach wielkiej pożyczki inwestycyjnej.

Pożyczka ta udzielona zostanie zasa-

dniczo Bankowi Polskiemu, do którego też dy wejść ma 4 Amerykanów.

Stworzą oni w łonie rady Banku Polskiego specjalną komisję, powołaną do nadzoru nad realizacją planu finansowego, przedstawionego przez polskich delegatów finansowych w Ameryce i uzgodnionego z przedstawicielami finansjery Stanów Zjednoczonych.

Kraków czi pamięć Mistrza Słowa.

Otwarcie „Tygodnia Słowackiego” w grodzie Podwawelskim

Kraków, 3-4 (pat)

Staraniem krakowskiego Komitetu organizacyjnego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju odbyło się wczoraj w kościele archipresbiterjalnym Najświętszej Marii Manny nabożeństwo żałobne za spokój duszy Słowackiego. Na środku presbiterjum ustawiono wśród swiateł i zieleni katafalk, który otoczyli przedstawiciele władz miejscowych delegacie młodzieży krakowskiej, oraz członkowie komitetu. W czasie nabożeń-

stwa chór „Echo” odśpiewał szereg pieśni kościelnych. W szkołach odbyły się pogadanki na temat dzieł Słowackiego. Od dnia wczorajszego rozpoczął się „Tydzień Słowackiego”, który trwać będzie do 10 b. włącznie. W czasie tego tygodnia odbywać się będą systematycznie odczyty o Słowackim i jego twórczości, wygłaszane przez najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego.

KOMUNISCI PROTESTUJĄ PRZECIWKO WOJNIE.

Paryż, 3-4 (pat)

„Eche de Paris” donosi z Lyonu, że komuniści wywołali tam zaburzenia w jednym z kinematografów, w którym wyświetlano film amerykański na temat wojny. Dwaj agenci policyjni zostali ranieni. Aresztowano wiele osób.

TLUMIENIE BUNTU W MAROKKU.

Madryt 3-4 (pat)

Według urzędowego komunikatu kolumny wojsk hiszpańskich, których zadaniem jest stłumienie buntu w Marokko, posuwają się bez żadnych przeszkód naprzód.

BRIAND NIE CHCE ROZMAWIAĆ Z CZICZERINEM.

Moskwa, 3-4 (aw)

Wiadomości z Paryża o nowych powiśnięciach co do spotkania pomiędzy p. Cziczzerinem a p. Briandem zrobiły w Komisarjacie Ludowym Spraw Zagranicznych przygnębiające wrażenie. Mimo optymistycznych raportów przedstawiciela sowieckiego w Paryżu p. Rakowskiego, p. Briand dotychczas jeszcze nie udzielił swej zgody na rozmowę z p. Cziczzerinem, który pozostanie na Rivierze dopóki położenie się nie wyjaśni.

ECHA KONFLIKTU WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Rzym, 3-4 (pat)

Biuro międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodówki związków zawodowych zbadały sprawę konfliktu włosko-jużosłowiańskiego, wyrażając pogląd, że Liga Narodów winna zająć się tym zatargiem, którego powód jest najzupełniej wyraźny.

Znaczne ożywienie w przemyśle metalowym.

Fabryki metalowe produkują na eksport

Kraków, 3-4 (pat)

W zagłębiu krakowskim zauważyć się daje pewne ożywienie w przemyśle metalowym. W dziale wyrobów blach cynkowych produkcja została znacznie rozszerzona. Z dwóch istniejących fabryk jedna pracuje na dwie zmiany. W fabryce gwoździ i drutu urządziła się obecnie dział blachy cynkowej. O-

statnio produkcja metalowa zakupywana jest silnie w celach eksportowych. W dziale maszyn rolniczych, mimo martwego sezonu, daje się zauważyć duże ożywienie i zapowiedzi znacznego zbytu Fabryki drutu i wyrobów druczianych są w pełni zatrudnione. Wobec zapowiedzianego podniesienia cen na żelazo handel w tym dziale silnie się ożywił.

„Strzelcy” radzą.

Na Zjeździe było obecnych wielu dygnitarzy rządowych i wojskowych

Warszawa 3-4 (pat)

W dniu wczorajszym w sali techników odbył się 6 walny zjazd strzelecki, zwołany przez prezesa Związku Dra Dłuskiego. Na zjazd przybyło kilkuset delegatów z całej Polski. Przewodniczył obradom ob. Malski, b. główny komendant Związku. Na Zjeździe był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej, witany owacyjnie przez uczestników.

Wygłoszono szereg przemówień, poczem sekretarz jeneralny Dreszer zdał sprawę z działalności zarządu. Następnie komendant główny Związku ob. Kierzkowski zdał sprawozdanie z prac komendy, które szły w kierunku wojskowym, sportowym, kulturalno-oświatowym oraz przysposobienia ko-

seks komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustepującym władzom. Wybrano do nowego zarządu przez aklamację ponownie prezesem Dra Dłuskiego oraz członków Dreszera, Królikowskiego, Piotrowskiego, Podgórskiego, Malskiego, Czackiego, Strzeżmiewskiego, Momańska, Zajkowskiego, Brykę, Rejsa i Babińskiego.

Na zjeździe byli obecni ministrowie Staniewicz, Dobrucki i Niezabytowski wiceminister Jaroszyński, wojewoda Sołtan, komisarz Rządu Jaroszewicz oraz z wojskowości generałowie Orlicz Dreszer, Rożen i Kutrzeba, pułk. Jagrym-Maleszewski, ks. Butkiewicz, Ulrychs, Pieracki, Kollataj-Szednicki, Wieckowski i major Pryszcz.

Warszawa i Kraj.

Telefonem z Warszawy.

Warszawa 4-4.

Niebezpieczne Wiadomości Parafialne

Ostatni numer tygodnika „Wiadomości Parafialne”, wydawane przez ks. prałata dr. M. Godlewskiego, proboszcza parafji W.W. Świętych w Warszawie został skonfiskowany za artykuł pt. „Po galowcu”.

Za „rugi wojskowe”

Piątkowy numer krakowskiego „Głosu Narodu” uległ konfiskacie za artykuł pt. „Rugi wojskowe”.

Siemaszko nie został zwolniony

Wbrew doniesieniom niektórych pism, uwolnieniu zabójcy Bagńskiego i Wieczorkiewicza, Siemaszki, nie miało miejsca. Przebywa on nadal w więzieniu w Gnieźnie, skąd wypuszczony zostanie na wolność dopiero po całkowitem odbyciu kary, to znaczy w końcu kwietnia r.b.

Połączenie telefoniczne Wilno-Wiedeń

W czwartek ubiegłego tygodnia dyrekcja poczt i telegrafów w Wilnie poczyniła pierwsze próby dokonania połączenia telefonicznego między Wilnem a Pragą czeską i Wiedniem. Wobec tego, iż próba dała wyniki pomyślne, komunikacja telefoniczna na wymienionym szlaku wprowadzona będzie już w najbliższym czasie.

Powiększenie obszaru woj. śląskiego

Plan rozszerzenia województwa śląskiego na obszar gub. dąbrowskiej i część zagłębia węglowego przybiera na aktualności. Według ostatnich projektów, do województwa śląskiego włączone być mają wymienione wyżej obszary, wraz z Częstochową i częścią województwa krakowskiego, przyczem całość ta utworzy jeden wielki okręg węglowy, który otrzyma własną administrację i urzędników technicznych. M. in. przeniesioną zostanie do Katowic wyższa szkoła górnicza.

Proces przeciwko M. Lindemu

We wtorek, dnia 5 b.m. rozpocznie się w Warszawie wielki proces przeciwko Marjanowi Lindemu, oskarżonemu o sfałszowanie podpisu na gwarancji PKO. opiewającej na sumę 80 tysięcy złotych. Proces ten wywołuje gwałtowne zainteresowanie wśród sfer prawniczych, opiera się bowiem i jedynie na podpisie wspomnianej gwarancji, oraz oskarżono na pierwszym szczeblu zeznań b. prezesa PKO. s. p. Huberta Lindego.

Proces stoi w ścisłym związku ze sprawą s.p. Huberta Lindego, w której procesie, jak wiadomo, sąd apelacyjny uchylił całkowicie pretensje sfałszu i uniewinnił oskarżonych.

Oskarża prokurator Nissensohn. Bronić będą adwokaci Polikier i Samorowski.

Zjazd delegatów tow. turystycznych

W dniu dzisiejszym drugi zjazd delegatów polskich towarzystw turystycznych zakończył w Warszawie swe obrady. Konkretnym wynikiem obrad zjazdu jest założenie Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, którego statut został uchwalony. W myśl statutu celem Związku jest popieranie rozwoju turystyki w kraju i zagranicą oraz krajoznawstwa na pośrednictwem należących do Związku towarzystw przez koordynowanie prac zrealizowanych w Związku oraz zbiorową reprezentację zrzeszonych jako całości wobec władz i zagranicy.

SENSACYJNE WYNIKI

WCZORAJSZYCH MECZÓW.

(C-S) W całym kraju niedziela dnia 3 kwietnia była dniem dla sportowca sensacyjnym. W dniu tym rozpoczęły się o mistrzostwo Polski mecze dając wyniki nast.

WE LWOWIE: POGOŃ HASMONEA 7:1.

W KATOWICACH: L.F.C. - RUCH 7:0 (2:0).

W POZNANIU: CZARNI (LWÓW) - WARTA 3:0 (2:0)

W KRAKOWIE: WISŁA - JUPRZENKA 4:0 (2:0)

W TORUNIU: T.K.S. - POLONJA 4:3 (4:0)

W WARSZAWIE: WARSZAWIANKA - LEGIA 4:1 (2:0)

Śmiertelne zatrucie trojga dzieci

Jedno z nich zmarło, dwoje walczy ze śmiercią w szpitalu

Warszawa, 4-4 (tel. wł.)

W suterrenach domu przy ul. Kopinińskiej 1, w Warszawie rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedia. Z nieznaney przyczyny zachorowało nagle wśród objawów zatrucia troje dzieci robotnika Gacka.

Nim nadjechało Pogotowie jedno z dzieci mianowicie 5-letni Miecio Gacek zmarł wśród strasznych męczarni. Siedmioletnią Zosię i trzyletniego Zygmunia lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala Karola i Marji na Lesznie, gdzie dopiero późnym wieczorem odzyskała przytomność. Trzyletni

Zygmus walczy jednak z okrutną śmiercią.

Straszny ten wypadek wywołał na O. chacie ogromne poruszenie. Wezwany do komisariatu policji ojciec wyraził przypuszczenie, iż nieszczęśliwe dzieci zachorowały po spożyciu bułek kupionych w sklepie Puffma na przy ul. Kopinińskiej 3. Sąsiedzi jednak twierdzą iż przed śniadaniem jeszcze dzieci błakały się koło drzwi do piwnicy, gdzie były podrzucone kawałki bułek, nasycone trucizną na myszy. Głodne dzieci, nie przeczuwając nic złego, najprawdopodobniej zjadły te bułki i zatruty się.

Zamaskowane organizacje wojskowe

Ciągle powstają w Niemczech

Berlin, 4-4 (pat)

Prezydent Międzysojusznicej Komisji Nadrenskiej wystosował do Komisarza Rządu Rzeszy dla obszarów okupowanych pismo, w którym zwraca uwagę na rozwój niemieckich towarzystw hippicznych w Nadrenji, zwłaszcza w Palatynacie i na północnym odcinku terenu okupowanego. Prezydent stwierdza, że działalność tych towa-

zystw skierowana jest ku ściśle określonymu celowi przysposobienia wojskowego i w tym charakterze stanowczo sprzeciwia się równo zarządzeniom przyjętym w tym zakresie przez Rząd Niemiecki. Pismo zaznacza, że zakładanie nowych lub reorganizowanie dawnych towarzystw hippicznych mogło by zagrażać bezpieczeństwu załogi okupacyjnej.

Białoruski zjazd Sowietów

Został zwołany na jutro

Mińsk, 4-4 (tel. wł.)

Sownarkom białoruskiej S. S. R. zwołał na 5-go kwietnia 8-my wszechbiałoruski Zjazd Sowietów. Zjazdowi przypisuje się w związku z wyjątkową sytuacją polityczną tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną S.S.S.R. duże znaczenie. Zjazd ma m. in. rozpatrzyć

zmiany w konstytucji białoruskiej S.S.R., prawdopodobnie w kierunku jeszcze większej centralizacji, dokonać wyboru C.I.K.A. tej Republiki oraz wyboru delegatów do Rady Narodowościowej, Związku Sowieckiego, stanowiącej, jak wiadomo, rodzaju drugiej izby w stosunku do plenum C. I. K. A.

Skandal w moskiewskim „Domu Sowietów”

Uroczysty obchód „Purymu” w Moskwie

Moskwa, 4-4 (tel. wł.)

Pisma sowieckie zajmują się skandalem, który zaszedł w moskiewskim Domu Sowietów z okazji żydowskiego święta religijnego Purym. Jak się okazuje, święto to, wbrew przykazaniom sowieckiej polityki przeciwrreligijnej, obchodzone było w Moskwie w roku bieżącym nader uroczysto. W Domu Sowietów odbył się żydowski koncert religijny, w którym wzięli udział wybitni śpiewacy i kantorzy. Burżuazja żydowska

rozchwytała, jak donosi „Prawda”, bilety, po cenach bardzo wysokich. Wreszcie śpiewy religijne zostały nadane przez radio moskiewskie które postawiło w tym celu w Domu Sowietów specjalny mikrofon. W organizacji tego koncertu wzięło udział wielu wybitnych komunistów oraz szereg organizacyj sowieckich. Wobec wzburzenia, które causa ta sprawa wywołała w kołach komunistycznych, GPU. rozpoczęło w tej sprawie śledztwo.

Król rumuński na łożu śmierci.

Prośba następcy tronu

Paryż, 3-4 (pat)

Prasa donosi z Bukaresztu, że źródła angielskich, że król Ferdynand miał przyjąć Ostatnie Sakramenty. Prezes Rady Ministrów, oraz szef opozycji, Brătianu, stwierdzili ponownie, że istnieje między nimi całkowite porozumienie w sprawie wykluczenia

ks. Karola od ewentualnego następstwa tronu Bukareszt, 3-4 (pat)

Były następca tronu Karol przesłał z Paryża deposesę, zwracając się do rządu rumuńskiego z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Rumunii ze względu na stan zdrowia ojca.

O pustce ideowej.

Przemówienie Romana Dmowskiego na zjeździe dzielnicy warszawskiej Obozu Wielkiej Polski dnia 27 marca 1927 r.

Na przedpołudniowym posiedzeniu naszego Zjazdu pp. oboźni wypowiedzieli swe uwagi w przedmiocie praktycznego znaczenia politycznego stolicy i przylegających do niej powiatów, w szczególności w razie prób pogrążenia kraju w anarchię. Siusznosc tych uwag nie podlega dyskusji. Jeższe większe atoli jest znaczenie stolicy w zakresie duchowym, umysłowym i moralnym, i na tę stronę pragnę zwrócić uwagę Panów: dla zadań Obozu Wielkiej Polski, które sięgają o wiele głębiej, niż czysto praktyczne zadanie polityczne, jest to konieczne.

Stolica państwa, będąca nie tylko ośrodkiem politycznym kraju, ale także głównym ogniskiem jego życia duchowego, nadaje ton życiu całego społeczeństwa: w niej się przeważnie rodzą nowe prądy z zagranicy. Stąd na inteligentne warstwy stolicy spada wielka odpowiedzialność. Chcąc też zorientować się, co do stanu i przyszłości naszego życia duchowego, stolicy przedewszystkiem trzeba się przyjrzeć.

Jeżeli Panowie głębiej wejrzą w dzisiejsze społeczeństwo i dobrze się zastanowią nad jego stanem duchowym, to musi was przedewszystkiem uderzyć jego bezideowość. Ludzie naogół nie mają nic, co by ich prowadziło w życiu prócz bezpośredniego interesu, prócz chęci zaspokojenia osobistych potrzeb, namiętności lub nalogów. Ten stan rzeczy rozwija się od dłuższego już czasu, ale szczególnie jest uderzający w latach powojennych w okresie istnienia niepodległej już Polski. Można słusznie wskazywać, że jest to wynik znacznego przytępienia moralnego, jakie nastąpiło podczas długotrwałej wojny, tak również tego, że na widowni życia ujawniło się wiele żywiołu surowego, barbarzyńskiego, który i w wojnie lub bezpośrednio po wojnie w latach anarchii gospodarczej, zrobił poważne szkody. Główne źródło nie tu leży.

Trzeba pamiętać, że Polska, położona na kresach cywilizacji zał hodniej, młodszą cywilizacyjnie od zachodnich narodów, odznaczała się zawsze małą samodzielnością duchową, w słabej mierze życia twórczością własną a głównie zasilała się tem, co przychodziło z zachodu. „A co francuz wymyślił, to Polak polubił”, jak mówił nasz nieśmiertelny poeta. Żyliśmy do tego stopnia produkcją obcą, że nawet po utracie własnego państwa nie zdobyliśmy się na program jego odzyskania, na myśl polityczną, której nikt obcy dla nas sfabrykować nie mógł. To, co nazywamy naszymi walkami o niepodległość, było tylko odbiciem walk o wolność na zachodzie, było odgałęzieniem prądu ogólnoeuropejskiego, nawet bez wykazania samodzielności w jego przystosowaniu do naszego położenia i naszych zadań.

Europa zachodnia, zwłaszcza w drugiej ćwierci zeszłego stulecia, była niesłychanie płodna w zakresie produkowania nowych idei we wszystkich dziedzinach. Twórczość ta zaczęła słabnąć w drugiej połowie stulecia i szybko się wyczerpała. Te założenia, z których czerpała ona swą ogromną siłę i które były przedmiotem fanatycznej wprost wiary, w ostatecznych konsekwencjach praktycznych sprawiły zawód. Wynikiem jego jest jałowość duchowa narodów, stojących dotychczas na czele naszej cywilizacji. Od dłuższego już czasu, od dziesięcioleci, nie rodzi się prawie nic nowego, nic wielkiego. Nawet rasa wielkich ludzi wyginęła. To wszystko, co stoi na czele życia europejskiego we wszystkich dziedzinach, czy to w życiu społecznym i w polityce, czy w sztuce, literaturze i nauce, rządk wyraża załedwie ponad poziom przeciętny, to przeważnie szarżyzna, jeżeli nie miernota. Gdy porównamy stan obecny z tem, co było w połowie zeszłego stulecia, na całej linii musimy stwierdzić upadek.

Spóśczeństwo, które, jak nasze, przywykło żyć importem duchowym, znalazło się w położeniu, że źródła, z których sprowadzało sobie nowe idee wychyliły, że warsztaty myśli, z których się zaopatrywało, przestały produkować. Z nalogu importuje ono w dalszym ciągu, ale już nie owoce twórczości, jeno przeważnie produkty rozkładu.

I tu tkwi główna przyczyna panującej dziś u nas bezideowości.

Pustka ideowa pociąga za sobą o wiele cięższe skutki, niż to się naogół może zdawać. Człowiek, któremu przyświeca jakiś wyższy cel, cel nieosobisty, który pozostaje pod panowaniem jakiejś potężnej idei, jest przedewszystkiem zmuszony do wysiłku myśli, do pracy nad należytem zro-

zumieniem tej idei, nad jej pogłębieniem. W okresie silnego panowania jakiejś idei ruch w kierunku kształcenia się jest również silny. Dla przykładu przypomnę niedawne czasy kiedy znaczna część naszej młodzieży była opanowana prądem socjalistycznym. Już to z pośród niej od broszur agitacyjnych rychło przeszło do poważnych studjów, zwłaszcza ekonomicznych i do poważnych doszło w swej pracy wyników. Inna rzecz, że te wyniki oddaliły niejednego od socjalizmu.

Większe jeszcze znaczenie ma panowanie idei pod względem moralnym. Człowiek, zwrócony ku wielkiemu celowi nieosobistemu, znajduje w tem szczęście i szuka go o wiele mniej w zadowoleniu interesów osobistych i niższych sposobów użycia.

Bezideowość jest główną przyczyną tego, że



ROMAN DMOWSKI

dzisiaj widzimy tak powszechną żądę użycia, takie brutalne i zarazem takie nieestetyczne jego formy, w życiu zaś publicznym, w polityce stwierdzamy tak często, jako jedyny motyw działania, ambicję osobistą żądę władzy, a raczej nie tyle władzy, ale zaszczytów, chęć wywyższenia się, wreszcie szukanie ordynarnego zysku materialnego, wchodzące nawet w konflikt z prawem.

Często ludzie nawet mają świadomość swego kalectwa, rozumieją, jak wielką słabością w życiu politycznym jest brak idei, brak myśli przewodniej, programu. Są u nas wpływowe organizacje

polityczne, które dalyby wiele, gdyby im kto idea, myśl przewodnią, program podarował. Są taktie, co szerzą zasady, w które ich przywódcy przestali już wierzyć: rozumieją oni, iż fakty, które życie codzienne przynosi, zaprzeczają wartości tych zasad, wykazują ich zgubność, ale trzeba te zasady szerzyć, trzeba masy okłamywać, bo inaczej partja przestałaby istnieć. Brak idei, w którą szerzący ją ludzie samiby mocno wierzyli, sprawia, że istnienie przeważnej liczby dotychczasowych stronnictw jest tylko wegetacją do czasu: pierwszy lepszy powiew żywotniejszej myśli, zmiecie je z widowni. Nawet komunizm, który w dzisiejszych czasach wykazuje pewną zdolność do zyskiwania prozelitów, nie jest owocem twórczości dzisiejszej doby, czerpie on z myśli, zrodzonej w pierwszej połowie zeszłego stulecia, która to myśl od czasów Marksa w rozwoju prawie nie postąpiła. Nadto, zwłaszcza po eksperymencie rosyjskim, sami jego kierownicy przyznają się, że nie wierzą w urzeczywistnienie myśli komunistycznej ani dziś, ani w bliskiej przyszłości. Propaganda komunistyczna nie jest tedy środkiem do wcielenia w życie idei, jeno drogą do zdobycia władzy dla danej organizacji.

Ta bezideowość a nawet bezprogramowość, sprawia, że życie polityczne spada na coraz niższy poziom, wprost dzieje się, gdy jednocześnie dalsze jednostka ludzka, spada na coraz niższy poziom bytu, zamykają ego się w brutalnym użyciu i w zdrzywaniu środków na nie per fas et nefas.

Oto jest, Panowie, ogólne tło, na którem występuje rozpoczynająca się działalność Obozu Wielkiej Polski. Nie trudziłoby Panów, nie wzywaliśmy ich, do nowo organizowanej pracy, gdyby to miała być działalność równie bezduszna, równie jałowa w dziedzinie myśli, jak ta, o której przed chwilą mówiliśmy. My mamy cel wielki, mamy myśl, która go rozumie, widzimy początki dróg i te drogi naszą pracą, rzetelnym wysiłkiem myśli sobie wytkniemy.

Byłoby to świadectwo potwornej niemocy, gdyby naród w tak epokowym momencie swoich dziejów, w którym osiągnął zjednoczenie i wyzwolenie swej przynajmniej, wykazał niezdolność do wypełnienia zdobytych ram obrazem bujnego, pełnego życia. My, obóz narodowej Polski od dziesiątków lat już zaprawialiśmy swe siły w kreśleniu sobie dróg na własną rękę, w samodzielnej twórczości politycznej. Mamy niewzruszoną wiarę, że tak konieczną w tej nowej dobie dziejowej twórczość i dzisiaj wykazemy.

My mamy ideę, mamy myśl i wiarę, mamy młody zapał do sprawy, której służymy, dlatego do nas się garną młode pokolenia, wszystko, co młodsze, co moralnie świeższe, ku nam się zwraca. Trupy młodzieży nie poprowadzą, i nas czeka pewne zwycięstwo.

Potrzeby stanu urzędniczego.

Zadania podwyżki płac, stabilizacji i awansów automatycznych

W Warszawie obradował zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych.

W czasie dyskusji zabrał głos p. prof. Bartel, podkreślając, iż urzędnicy państwowi są współczynnikami rządu i stanowią łączną całość jako władza wykonawcza państwa, oświadczył w imieniu rządu, iż rząd docenia grozę położenia materialnego urzędników państwowych, jednak możliwości budżetowe państwa są dziś ograniczone i nie chcąc manić złudnemi obietnicami szerokich rzesz pracowników państwowych, stawia kwestję wyraźnie — wydatne podwyższe nie płac urzędników w obecnym momencie za wykluczone. Prof. Bartel zastrzegł sobie zabranie jeszcze głosu po zakończeniu prac komisji nad opracowanymi przez nie wnioskami.

Uchwalono szereg rezolucji: Jako po-

stulat kategoryczny i minimalny, wysunięto podwyższenie płac do ich realnej wysokości z grudnia 1925 r. i uregulowanie wysokości dodatku mieszkaniowego.

Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się nad sprawą stabilizacji i automatycznych awansów. W wyniku dyskusji uchwalono zadanie stabilizowania wszystkich urzędników do dnia 31 grudnia br. oraz wprowadzenie automatycznych awansów we wszystkich działach służby państwowej. Zbyt częsta reorganizacja urzędów państwowych, wywołuje, zdaniem zjazdu — dezorganizację wśród urzędników i pomniejsza zaufanie społeczeństwa do aparatu państwowego. Wysunięto postulat powołania do życia komisji, złożonej z przedstawicieli rządu i urzędników, której zadaniem byłoby opinjowanie celowości zamierzonej reorganizacji.

Listy z Kraju.

Po sezonie zimowym.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“.)

Zakopane w marcu 1927 r.

Zniknął śnieg... przed oknami meimi rozciąga się znowa jeszcze raz pol równi Krupowej. Gdzieś niedaleko wprawdzie wśród przegnitych ścierni, zakwitł się stary jakiś przedwczesny kwiatuśzek, ale do zieleni jeszcze dość daleko. Szkielety drzew i krzewów liściastych, nagimi jeszcze konary wyrzewują się do słońca — ale na najbardziej ku słońcu wystających kończynach, zaczynają już nabrzmiewać pąkami... Gdzieś tam w balkonikach, do których nigdy nie zagląda słońce, walają się jeszcze wprawdzie brudne, mniejsze lub większe płatki śniegu, ale po to aby go zobaczyć w całej jego krasie, trzeba iść albo w głąb wyrzynających się pomiędzy regle dolin, albo górną, hen, na halę Gąsienicową... Śnieg tam jeszcze wspaniały — to też korzystają z niego co się da, nasi narciarze, a na halę Gąsienicowej, z tego też powodu, w ochronisku jeszcze ciągle rajno i swarno. W Zakopanem samym natomiast ciszej. Goście sezonu zimowego wyjechali, zostały jeszcze niedobitki i nowi goście wiosenni. Na ogół jest jednak znacznie puścizny i przestroniej. Ano, nie dziwota. Ludziska lubią tłok i ścisł i wola w zimie żyć w lesie, gnieść się, deptać sobie po piętach, bić się o stołki po kawiarniach i restauracjach i t.p. jak w porze wiosennej i jesiennej podziwiać w spokoju i wygodzie cuda i czary, tych przewspaniałych pełnych melancholji pór roku. Nie dziwie się jeszcze tym, którzy zimę tatrzańską przeproszą nad inne pory roku, nie mogą jednak zrozumieć tych, którzy nie krepowani przeszkodami, w rodzaju wakacji szkolnych i t.p. zamierzają pory wiosenną i jesienią, dla lata, które im pod każdym względem ustępuje pierwszeństwa. Faktem jest bowiem niezbitym, że tak wiosna, jak i jesień tatrzańskie, są o wiele od lata bogatsze tak w dnie słoneczne, jak i w inne rozkosze.

Ważny choćby dla przykładu i porównania wygląd krajobrazu wiosennego w Tatrach. W lesie szanść szczytów tatrzańskich zlewa się harmonijnie z ciemnym tonem zieleni lasów i równi. Na wiosnę?.. Co za kontrast. — Na równiach zieloność, święta jasna, przetykana jak wzorzysty kołnierze różnobarwnym kwieciami, nad niemi ciemna zieleni regli, a dalej wyżej, niepokalana biel ośnieżonych szczytów tatrzańskich. A wszystko to nabryje szafirem nieboskionu, po którym toczy się z dnia na dzień coraz większe żary zlewająca tarcza słoneczna. Już to samo powinno wystarczyć, aby dać wiosnie tatrzańskie pierwszeństwo przed porą letnią.

Jak się już rzekło w Zakopanem jest w tej chwili dość pustawo. Nie świadczy to jednak o zupełnym zamarcu życia w naszej „letniej stolicy“ — bo odpływ gości zimowych, wyrównuje do pewnego stopnia dopływ wiosennych. Niemniej jednak dopływ nie wypełni luki spowodowanej odpływem i jest przeto nieco pustawo. Ci za to, którzy zostali, względnie przyjechali nie żałują tego i rozkoszują się słońcem, krokusami, spacerami po ulicy Kościuszki i t.p.

Ostatni sezon zimowy należał do sezonów więcej niż udanych. Gości było zatrzęsienie — ścisł nie tylko w pensjonatach i w kawiarniach, ale nawet na ulicach panował niebyszał. Zabaw było co

nie miara. Szczególnie dobrze bawiono się u Karpe wicza na osławi nych drugich śniadaniach i na popołudniowych daninach u Trzaski, w Tatrzańskiej i w „Morskim Oku“ — Sensację stanowiły Five Clocks w nowo utworzonym luksusowym hotelu „Bristol“, który cieszył się niebyszałem powodzeniem. Powodzenie „Bristolu“ w którym bawiło przez zimę bardzo dużo gości zagranicznych, przede wszystkim ze sfery dyplomatycznej, wskazuje na to jak bardzo Zakopanemu które dotąd poza „Sanato“ nie miało w całym tego słowa znaczeniu luksusowego pensjonatu, brakowało tego rodzaju zakładów i na to, że pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia. Może przykład „Bristolu“ zachęci i inny t. kapitalistów do lokowania pieniędzy w tego rodzaju przedsiębiorstwach. Należy bowiem nareszcie dojść do przekonania że jeżeli się chce mieć doręczni i bogatych gości, przede wszystkim zaś jeżeli się chce liczyć na zaprawicę, to tym trzeba poza ludami, które stworzyła przyroda, dać jeszcze cuda techniki i i wykwiłtu kultury.

Dalszym przykładem tego, mogłyby być tegoż zawody międzynarodowe, które dopiero po raz pierwszy w tym roku były rzeczywiście międzynarodowe, bowiem poza Czechami i Niemcami, w tym czasie, których miałymy i lat poprzednich, wzięli w nich udział i Austriacy i Rumuni i Szwedzi. A co to zrobili? — Ot, nic więcej, jak tylko to, żeśmy się z nimi zrównali w klasie i formie, żeśmy przez naszych Krzeptowskich Rozmusów, Bujaków, Czechów, Sieczków i

td. zdobyli opinię narciarzy o europejskim poziomie.

Przyznać wprawdzie trzeba, że zarząd uzdrowiska czyni co w jego mocy. Ale coż można zrobić, gdy potrzeby idą w miliony, a dysponuje się tylko setkami czy tysiącami. Gdy się człowiek nadtem zastanowi — przychodzi mu na myśl znane polskie przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“. W tym wypadku powtarzając to przysłowie, w roli owego Polaka, wyobrażam sobie rząd i to nie tylko ten obecny, ale wszystkie dotychczasowe. Mamy w Polsce tylko jedno Zakopane i tylko jedne Latory — dlaczego z nich nie stworzyć pierwszego nie tylko w Polsce, ale i w Europie ośrodka turystycznego. Dla czego nie włożyć w to rokujące nadwyzekajną wprost przyszłość, źródło dochodów, nieco kapitału? — Dlaczego nie poprzeć wysiłków czy byłych rad gminnych, czy byłych komisji klimatycznych, czy obecnego komisarza rządu. Czy czekamy na to by się to samo zrobiło, względnie by przez stanie na miejscu, co równa się cofaniu wstecz albo przyswajaniu się zółwim krokiem naprzód, co znów równa się staniu na miejscu — po zostać w tyle poza całą Europą, już nie o czterdzieści jak to teraz jest, ale o jakie sto czy dwieście lat wstecz...

Nie — na prawdę tego nikt nie zrozumie, a w porze wielkopostnych rozmyślań, przypominają się słowa ewangelii: „A przetoż weźmijcie od niego talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów“.

Czyż Zakopane ma zostać po wieki, zakopanym talentem Rzeczypospolitej?

Karel Kwaśniewski

Przed letnim sezonem

Uzdrowiska polskie czynią przygotowania

Mimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych uzdrowiska polskie nie ustają w energicznych celowych pracach nad ulepszeniem stanu sanitarnego i technicznego.

GDYNIA rozbudowuje się coraz intensywniej także, jako kąpielisko morskie. Ulepszono oświetlenie, przeciżono promenadę nad plażą, uruchomiono nowe, dobrze zbudowane kino. Urządzono wspólną aleję, łączącą magistrat z mozem i promenadę nadbrzeżną. Rozpoczęto prace około splanowania terenu nadmorskiego celem urządzenia na nim boisk, placów tenisowych, kwietników itp.

W IWONICZU przeprowadzono gruntownie remont kanalizacji, wili zakładowych i uporządkowano nie dróg. Wybudowano dwie nowe łazienki, urządzone nowe kąpiele słoneczne z tuszami, udostępniono nowe źródło żelaziste „Józef“, ujęta w budynkach w stylu greckim. Zbudowano nowe place tenisowe, przystąpiono do budowy ogromnego 100-pokojowego hotelu i zarządowego „Excelsior“. Uruchomiono sezon zimowy.

W JASTRZEBIU-ZDROJU reorganizowano całość uzdrowiska, zaprowadzono oświetlenie elektryczne, wybrukowano szereg dróg, wyposażono zakład elektroterapeutyczny w szereg nowoczesnych urządzeń. Zorganizowano sanatorium wojskowe, lecznicę Spółki Brackiej oraz specjalny zakład leczniczy.

Rozbudowe KRYNICZY-ZDROJU następuje ściśle według zakreślonych planów. Uregulowano więc rzeczkę Kryniczankę i urządzone jej bulwarki nadbrzeżne, uporządkowano i przesunięto poza centrum zdrojowiska drogi jezdne. Rozbudowano sieć wodociągowa, wykonano sieć kanalizacyjną, przebudowano kotłownię w łazienkach oraz laboratorium do kąpiei borowinowych. Dobudowano do dawnego domu zdrojowego 2 skrzydła z pokojami i kabinami do kąpiei mineralnych i zabiegów leczniczych oraz zaprowadzono w nim centralne ogrzewanie. Wybudowano monumentalny gmach łazienek mineralnych o 112 pokojach mieszkalnych i 112 kabinach. Wywiercono 4 duże źródła wody mineralnej, bogatej w kwas węglowy. Przerobiono plantacyjne skwery zdrojowe. Założono własną cieplarnię i wzorowy ogród hodowlany. Rozbudowano i usprawniono elektrownię, urządzone szpital izolacyjny, wybudowano stylową muszlę dla orkiestry, przebudowano znaczną przestrzeń chodników i jezdní, oraz zasklepieno rowy i strumyki. Przystąpiono do budowy hali targowej i do wzmocnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Przystąpiono do budowy nowego gmachu pocztowego i drugiej hali targowej, uruchomiono połączenie autobusowe Krynica—Stróże.

—00—

D'AURBEY.

Talizman.

Pani Ada dostała w czasie podróży od męża — bransoletkę z różowych pereł. Klejnocik ten polubiła od pierwszej chwili, a z czasem zaczęła go uważać za talizman, przynoszący szczęście.

Po kilku latach na pewnym balu, klejnocik spadł z waskiej dłoni pani Ady. Była strasznie smutniejsza tą zgubą i zwróciła się po radę do gospodyni domu, żony konsula węgierskiej ambasady, niezwykle miłej i eleganckiej damy.

— Klejnot znajdzie się napewno, — pocieszała pani Adę — zaraz powiem służbie, aby szukała wszędzie tej bransoletki, która ma dla pani taką specjalną wartość. Szkoda czasu, zostawiam panią na chwilę, muszę wydać rozporządzenia służbie.

Pani Ada samodzielną się. Zgubiła talizman, sama zgubiła swe szczęście... Ach, gdyby się odnalazły te cudne, różowe, błyszczące kuleczki, które zawierały w sobie dziwną siłę.

Nagle obok niej rozległ się dźwięczny śmiech,

Podniosła głowę i ujrzała panią konsułową, w towarzystwie jakiegoś cudnego człowieka.

Pani konsułowka mówiła szybko.

— Pani Ade, zguba znaleziona, pan Fetocky, posiada pani bransoletkę, leżała gdzieś koło fortepianu.

— Ależ proszę, niech się pan przedstawi pani Adzie, zostawiam was samych, sądzę, że potrafi pani sama odebrać swój talizman.

Pani konsułowka szybko odeszła.

Pan Fetocky patrzył na panią Adę swymi pięknymi oczyma.

Była wprost oczarowana, — takiego wrażenia nie uczynił na niej jeszcze nikt dotychczas. Milczeli oboje.

Pani Ada pierwsza się odezwała:

— Proszę niech pan siada, cieszę się, że znalazł mój talizman. Gdybym go straciła byłaby ogromnie smutniejsza.

— Mam do pani wielką prośbę, błagam niech pani mi nie odmówi. Talizman oddam pani jutro, przyjdzie pani do mnie.

Pani Ada milczała, nie mogła odmówić, ten człowiek wywierał na nią jakiś dziwny wpływ. Jej

różowe perełki, które dotychczas przynosiły jej szczęście, napowiadały teraz cudowne chwile miłości.

Kiwnęła słowem.

Od tej chwili wszystko stało się snem. Tęskniła z nim bez przerwy, nie mając zniczenia; — siedziała obok niego przy kolacji, nie widząc niktogo dookoła. Straszła wyraźnie tylko adres, który sponał pan Fetocky, całując ją w rękę na pożegnanie.

Nazajutro, jak w odrętwieniu przesyła dzień. Gdy na zegarze wybiła piąta, podniosła się z fotelki, wzięła kapelusz i palto i wyszła z domu.

Szybko i pewnie przeszła przez kilka ulic i w końcu zatrzymała się przed wysokim domem.

— Tak, to tutaj.

Weszła na schody. Czy ma zadzwonić?

Na drzwiach ujrzała obce nazwisko.

Ale to nie, nie może tu być żadnej pomyłki, ani nierozumienia!

Dość dobra pamięć, adres, który jej podała.

Zadzwoniła. Po chwili drzwi się uchylily i stanęła w nich jakaś podejrzanie wyglądająca kobieta. Pani Ada nieśmiało wyszeptala, jego nazwisko.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Testament na mankiecie. Karta z życia czy z sensacyjnego romansu.

Życie bywa nieraz znacznie romantyczniejsze niż najfantastyczniejszy wytwór wyobraźni literata. Oto zdarzenie rzeczywiste, o którym pokrótce już donosiliśmy, obecnie relację tę uzupełniamy. W ustronnej dzielnicy Londynu mieszkał od szeregu lat stary kawaler, odludek i dziwak, były dyrektor banku mister Charles Tompson. O Tompsonie krążyły sprzeczne i dziwne pogłoski. Jedni utrzymywali, iż ten zaniedbany starzec w odwiecznym sarduciu, przedpotopowym kapeluszu i wykreconych bucikach, to nędzarz żyjący ze skromnej renty, ledwie wystarczającej mu na zaspokojenie potrzeb najprymitywniejszych.

Drudzy szepotali sobie na ucho, że owe nędzne pozory stanowią ludzka, gdyż były dyrektor banku jest człowiekiem zamożnym, ale trawiony chorobliwym skąpstwem. W każdym razie — niesympatyczny wygląd od ludzka, jego mrukiwe i niechętnie odpowiedzi bardzo zaniedbana strona fizyczna sprawiły, iż ludzie unikali go.

Ale pewna młodzieńka kwiatarka, 17-letnia miss Ethiel Holley, zainteresowała się swoim sąsiadem. Jej czule serduszek wy czuwało w tym zgryźliwym starcu jakąś tajemniczą tragedję. Nieraz tedy próbowała się zbliżyć do mizantropa. Ten zrazu obojętnie a nawet wrogo przyjmował te dowody życzliwości. Ale zwolna niebieskie oczy i słodki uśmiech dziewczęcia roztopiły skorupę lodową, otaczającą jego serce. Starzec począł z panną Holley rozmawiać, a nawet szukać jej towarzystwa. Pewnego dnia wyznał jej, zapytany o powód smutku, że ukochana jego zdradziła go przed laty. Od tej chwili stracił ochotę do życia i tylko silne uczucie religijne nie pozwoliło mu na popełnienie samobójstwa...

W jakimś czasie potem Tompson, spotkawszy dziewczę na ulicy, przystąpił do niej rzekł:

Panno Ethiel, czuję się bardzo źle. I za kilka dni przyjdzie mi opuścić ten padół leż... O, niech pani nie zaprzecza. Wiem o tem doskonale. Pani byłaś jedyną istotą, któ-

ra mi okazałaś odrobinę serca i współczucia. Chciałbym się odwdzielić pani...

To mówiąc wyjął ołówek i na mankiecie zapisał swoją ostatnią wolę, czyniąc pannę Holley jedyną spadkobierczynią. Panna Holley nie przywiązywała wiele wagi do oryginalnego „dokumentu”, gdyż uważała starca za człowieka ubogiego. Pew-

na była, że starzec zapisał jej skromne swobodne meblowanie i trochę odzienia. Któż jednak wyobrazi sobie jej zdumienie, gdy Tompson umarł w dwa tygodnie po tej rozmowie, a ona dowiedziała się, że rzekomy biedak pozostawił jej pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów...

Zołnierz echołnik i niedobrowolny dezerters

Zart, który mógł być nader brzemiennym w skutki.

Przed dwoma miesiącami odbywał się w Limoges, małym miasteczku niedaleko Paryża pobór rocznika 1906. Przed komisją asesenterską stanął 25-letni Louis Lautrette i zgłosił się do służby wojskowej, aczkolwiek już przedtem uczynił zadość temu wymogowi. Ponieważ jednak służba wojskowa bardzo mu się podobała i ponieważ właśnie był bez roboty, a nadto mógł w wojsku zostać razem z dwoma przyjaciółmi, którzy mu się złożyli do wojska, w miesiącu styczniu s. b. przeto i on także postanowił zaciągnąć się. Przy zameldowaniu w kasarni oświadczył, że zgubił swoje dokumenty wraz z nakazem zgłoszenia się, dał się wpisać jako rekrut i po pewnym czasie wraz z pułkiem wyjechał do Nadrenji. Przez półtora miesiąca pełnił nasz Louis funkcje rekruta z pełnym zapalem. Po tym czasie jednak dostał dziesięciodniowy urlop i pojechał do domu. W Limoges czuł się tak dob-

rze, że postanowił i nie powrócił więcej do swego pułku. Władze pułkowe każyły go jednak zaarrestować i oskarżyły go o dezercję. W więzieniu śledczym okazało się, że właściwie Lautrette nie jest dezerters, albowiem wcale nie miał obowiązku służenia w wojsku. Mimo to jednak stanie Lautrette ty mi dniami przed sądem wojennym, oskarżony o dezercję i o oszustwo. Nie grozi mu jednak wielkie niebezpieczeństwo, gdyż o obie skargi wykluczają się wzajemnie. Gdyby Lautrette rzeczywiście był dezerters, w takim wypadku zupełnie słusznie przez półtora miesiąca pobierał żołd i żadnego oszustwu się nie dopuścił. Gdyby natomiast naprawdę był oszustem, to wtedy nie byłby dezerters. A nawet i w tym wypadku sprawa nie przedstawiałaby się tak tragicznie, gdyż Lautrette pobierał tylko wynagrodzenie za wykonaną służbę wojskową.

Krwawy epilog piłkarskiego meczu.

Widzowie mszczą się na pogromcach swych ulubieńców

Dwie węgierskie drużyny z Zuglo i Soroksar, miejscowości leżących tuż pod Budapesztem, urządziły mecz.

Na boisku w Soroksar wyległa cała ludność miejscowa, śledząc — niezwykle uwaga — przebieg gry. Gra z Zuglo odnieśli zwycięstwo, które zasmucilo niepomiernie widzów. Nastrój ten pogorszyła jeszcze chępliwość zwycięzców i głośne oznaki radości ich sympatyków.

Przyszło do ostrej wymiany zdań, a gdy pewien gracz z Zuglo oświadczył, iż nie tylko piłkarze z Soroksar, ale ta miejscowość jest nie dla niego, przystąpił węzły konwencjonalnej gościnności. Zwycięzców poczęto okładać pięściami i wywiązała się zarta bójkka, w której graniono 50 osób. Rewanż ma nastąpić w najbliższym czasie.

— 90 —

ko. Kobieta szorstko odpowiedziała:

— Nie mieszka tutaj! — i trzasnęła drzwiami.

Pani Ada e zakrepiło się w głowie, szybko zbicie ze schodów, jak wiatr wypadła na ulicę.

Czyżby ona pomyliła się w adresie? Nie, to niemożliwe, raz była jakaś pomyłka; on czeka teraz na nią. Coś powie, gdy ona nie przyjdzie? Przeszkadzała z nim razem chwile niepokoju, wysekwiwała, odczuwała goręca rozczarowanie.

Nagle w głowie jej zaświtała myśl radosna: on przyjeżdża, ten pewien, że się spotkają, posiada tylko sekret jej błyszczące perły! On ją odnalazł wreszcie!

A zresztą może w domu zostanie coś od niego.

Autem pojechała do domu. Jeszcze w palcie spytała pokojówkę, czy nikt nie telefonował.

— Owszem — odrzekła dziewczyna. — pani konsulowa dzwoniła i prosiła, aby pani telefoniowała zaraz po powrocie.

Z ulgą podszła pani Ada do telefonu. Może od konsulowa; otrzyma jakiś wyjaśnienie.

Pod banalnych uwagach, o wieczornych gościach, toaletach pań itp. pani Ada starała

się tak pokierować rozmową, aby dowiedzieć się o dokładnym adresie pana Fetocky, nie wymieniając jego nazwiska.

Po kilku minutach wreszcie padło pytanie:

— Jak się pani podobał towarzysz przy stole, znalazł pani talizman?

Pani Ada zaczerwieniła się, lecz za nim zdążyła odpowiedzieć, pani konsulowa mówiła dalej:

— Sądzę że nie uległa pani jego urokowi, tak jak inne. Szkoda by było pani dla niego... To taki niebieski ptak, — gdzie tu, jutro tam... podobno dziś stana wyruchał do Japonji w jakiejś politycznej misji. Za to na balu jest miłym towarzyszem, przytem jest zdumiewająco piękny...

— Hallo! Pani Ada? Czy pani jest jeszcze przy telefonie?

Tych ostatnich słów pani Ada już nie słyszała... Osunęła się na kozetkę i zaczęła kręcić...

Dzwoniona marzenia o szczęściu: a zarazem i wiara w tajemne moc różowych pereł!

Tego wieczoru pani Ada blada siedziała w gabinecie męża.

On czytał gazety, ona przeglądała ilustrowane pisma. Mąż zauważył jej podniecenie i bladłość, ale

nie pytał o nic.

Nagle pani Ada podniosła głowę i rzekła ze smutkiem:

— Muszę ci coś wyznać...

Zdziwiony tonem jej głosu, przerwał czytanie:

— Coś ta nowego, coś ci się stało?

Pani Ada rozplakała się i drżącymi wargami wyszeptala:

— Zgubiłam mój talizman, moje szczęście... moja bransoletka z różowych pereł...

— Jaka? Czy ta, którą kupiłam ci w czasie podróży posłusnej od tego starego turka, który ja niby zaczarował? Niechętnie patrzyłam na to, że ja nosisz, ale nie chciałam odbierać ci wiary. Te perły przecież nie były prawdziwe.

— Nieprawdziwe? A ich moc cudowna?

— Wierzyłam w ich moc, a to było urojenie. — rzekł mąż i zaczął czytać dalej.

Słyszając głos kłamanie pani Ady, dorzucił:

— Kupię ci inną bransoletkę, ale tym razem już z prawdziwymi perłami.

Pani Ada uśmiechnęła się przez łzy myślała niewiako o swoim, ale i o jego rozczarowaniu.

— 90 —

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek, 4 kwietnia — Izydora B. W.

TEATRY

Teatr Miejski „Polamena drabina“.

Teatr Popularny „Pamiętniki Szatana“.

WIDOWISKA

Casino „Bez Hur“.

Luna „Ben-Hur“.

Reduta „Paniezka z protekcją“.

Grand-Kino „Grzech i kara“.

Imperjal „Kochanka czerwonego diabła“.

Cdeon „F. i Patachon jako pogromcy wilków“.

Czary „Szataniska sfera“.

Apollo „F. i Patachon jako pogromcy wilków“.

Nowości „Walc Straussa“.

Dom Ludowy.

Restursa „I polały się lzy uwiedzionej“.

Corso „Fantomas“.

Miejski Kin. Ośw. „Dzwonnik z Notre Dame“.

—oo—

Wiadomości bieżące

Posiedzenie komisji
międzyzwiązkowej

Zapowiedziane pierwotnie na dzień dzisiejszy następane posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, które odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska 108, wśląd za odbytem w dniu onegdajszym posiedzeniem, zwołane znowu na dzień 5 bm. to jest na jutro.

Na posiedzeniu tem omawiana będzie sprawa taktyki jaką mają zająć związki, aby przeprowadzić pomyślnie akcję podwyżki na korzyść majstrów fabrycznych w przemyśle włókienniczym. Na tem samym posiedzeniu zajęte również zostanie stanowisko wobec propozycji przemysłowców, odnoszącej się do podwyżek dla pracowników biurowych. (E)

Ożywienie w przemyśle

Po przerwie, wywołanej strajkiem, w przemyśle włókienniczym łódzkim nastąpiło znaczne ożywienie, które uwidacznia się niezależnie od sezonu przedświątecznego, gdyż ten jest w zasadzie stracony, stoi ono jednakże w związku z olbrzymimi zapotrzebowaniami na sezon letni.

W związku z powyższem wzmożło się również bardzo zapotrzebowanie na bawełnę, której ceny — jednocześnie ze wzrostem kosztów robocizny, wzrosły o kilka procent. Zapotrzebowanie obejmuje przeważnie gatunek bawełny 32/11, z którego wytwarzane są materiały na sezon letni. (F)

—oo—

Kronika policyjna.

Pożar w firmie Kalecki

W dniu wczorajszym o godz. 9 rano mleczarka zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 9, w domu przechodnim na ul. Piotrkowską 64 zauważyła kłęby dymu wydobywające się w tejże posesji ze składu Towarzystwa Transportowo-Handlowego Kalecki i Ska. Okazało się, że palą się składy towarów firmy M. N. Kalecki.

Po godzinnej akcji ratowniczej, w której brał udział II oddział Straży Ogniowej pod komendą starszego plutonowego Kosa, udało się ogień umiejscowić.

Straty, których nie zdołano jeszcze ustalić są bardzo wielkie.

—oo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych „Polamena drabina“, z Relewicz-Ziemińska, Gajewska, Dziewońska, Grollickim, Kramowickim, Szubertem, Ziemińskim,

Aleksander Świętochowski

laureat m nagrody literackiej m. Łodzi.

ZASŁUŻONE ODZNACZENIE ZNAKOMITEGO LITERATA I PUBLICYSTY.

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu „Nagrody Literackiej m. Łodzi“ pod przewodnictwem prof. dr. Kallenbacha z Polskiej Akademii Umiejętności.

Na zastępcę przewodniczącego został powołany prezydent miasta Cynarski, zaś na sekretarza prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi red. Gumkowski.

Po zagajeniu i ukonstytuowaniu się komitetu przyjęto odnośny regulamin przez jawne głosowanie, poczem przyznano „Nagrodę Literacką m. Łodzi“ — 10 tys. zł. Aleksandrowi Świętochowskiemu za całokształt działalności literackiej.

Na posiedzeniu wspomnianem byli obecni: prof. dr. Chrzanowski (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr. Ujejski (Uniwersytet Warszawski), prof. dr. Grabowski (Uniwersytet Poznański), prof. Grzymała-Siedlecki, redaktor Milaszewski (Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy w Warszawie), dr. Kołacz-

kowski (Polski Klub Literacki), prezydent miasta Łodzi Cynarski, prezes Rady Miejskiej dr. Fichna, prof. Z. Lorentz, Kurator Owiński.

W zakończeniu p. A. Grzymała-Siedlecki z imieniem członków Komitetu złożył serdeczne podziękowanie miastu Łodzi w osobach obecnych na posiedzeniu jego reprezentantów za czyn tak wysoce kulturalny, jakim było ufundowanie nagrody literackiej m. Łodzi, poczem p. prof. J. Kallenbach o godz. 2,15 zamknął posiedzenie.

Po posiedzeniu komitetu został wydany bankiet przez miasto na cześć gości w salonach Grand Hotelu, na którym byli obecni poza wyżej wspomnianymi przedstawiciele władz państwowych oraz cały szereg zaproszonych gości.

Wieczorem o godz. 8,30 p. prof. dr. J. Kallenbach w Miejskiej Galerji Sztuki wygłosił odczyt na temat: „J. Niemcewicz utajony dramata „Dwa Siołki“ z roku 1830“, poprzedzony słowem wstępnym p. dry. M. Dienstl-Dąbrowy.

—oo—

Dwudniowy zjazd nauczycieli
wychowania fizycznego

ZOSTAŁ ZAKOŃCZONY W DNIU WCZORAJSZYM.

W dniu wczorajszym nastąpiło zakończenie dwudniowego zjazdu nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Zjazd ten odbył się w sali gimnazjum niemieckiego przy ul. Aleja Kościuszki róg Zamenhofs, przyczem w pierwszym dniu zjazdu t. j. w sobotę zostały przeprowadzone lekcje pokazowe gimnastyki, które były prowadzone przez p. Szumlewskiego z grupą uczennic, zaś przez p. Stempla z uczniami, przyczem ten ostatni przeprowadził lekcje systemem Nielsa-Bukha.

Po południu tegoż dnia było omówienie przeprowadzonych przed południem lekcji, jak również poruszono cały szereg spraw

związanych z wychowaniem fizycznym młodzieży szkolnej.

W drugim dniu zjazdu t. j. wczoraj omawiano sprawę „Święta sportowego młodzieży szkolnej“ oraz program takowego, które jak wiadomo odbędzie się w końcu roku szkolnego.

Również poruszono sprawę konkursu wychowania fizycznego w szkołach średnich i t. p.

Następnie postanowiono utworzyć specjalny związek nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich okręgu łódzkiego.

Na zjeździe byli obecni: wizytator wychowania fizycznego Kuratorium Łódzkiego Polomski, Kurator Owiński, naczelnik szkolnictwa średniego Czapczyński i inni. (U)

—oo—

Gdy zapomoga jest zbyt niska...

ZDEMOLOWANIE LOKALU GMINY ŻYDOWSKIEJ.

W dniu wczorajszym zdarzył się niebywały skandal w gminie żydowskiej przy Placu Wolności 4.

Konflikt ten powstał wskutek następujących faktów. Gmina żydowska na zbliżające się święta Wielkanocne przyznała jednorazową zapomogę w wysokości 2.000 zł. mianowicie Stowarzyszeniom Poalej, Emunei i Israel. Jednocześnie gmina wzięwszy pod uwagę przykre położenie robotników przyznała „Kulturamt“ — organizacji robotników różnych profesji jednorazową zapomogę w wysokości 8.000 zł.

W dniu wczorajszym o godzinie 1 po południu odbyło się zebranie w lokalu stow. „Poalej“ żydowskiej 3 wspomnianych związków, na którym zebrani wyrazili swe niezadowolone wskutek tak niskiej udzielonej im zapomogi i uchwalili rezolucję o udzielenie

im przez gminę żydowską zapomogi wielkocennej przynajmniej 4.000 zł. to jest połowę tego co otrzymali robotnicy.

W tym też celu wszyscy zebrani udali się gremjalnie w liczb. 200 osób do lokalu gminy żydowskiej przy Placu Wolności 4, gdzie obecnemu tak kierownikowi wyrazili swe niezadowolenie i zażądali podwyższenia zapomogi do 4.000 złotych. Gdy kierownik oświadczył zebrany, że w tej mierze nie uczynić nie może, a załatwić to może tylko komisja świąteczna, ci rzuciwszy się na urządzenie poczęli je demolować. Wszystkie szyby znajdujące się w lokalu zostały powybijane łaskami. Wobec groźnej sytuacji jaką przedstawiali zebrani wezwano policję, która awanturników rozproszyła i o zajściu spisała protokół. (R)

Jutro, wtorek, po cenach niższych „Najdroższa moja Peg“, z St. Jarkowska, Łapińska, Tatarkiewiczówna, Bieliczem, Fabisiakiem, Krzemieńskim i Mroziniakiem,

We środę raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym „Proboszcz wśród bogaczy“.

W piątek, premiera dramatu St. Przybyszewskiego „Mściciel“. Bilety od jutra.

TEATR POPULARNY.

Dziś w poniedziałek 4 kwietnia o godzinie 8,15 wiecz. dla zrzeszeń robotniczych wspaniała tragicomedja w trzech aktach „Pamiętniki Szatana” ceny miejsce najniższe od 40 gr. do 80 gr.

Jutro we wtorek o godz. 7,30 wiecz. staraniem koła samopomocy przy gimnazjum C. Waszczyńskiej wystawia dziecięca fantazja-opere w trzech aktach pt. „Zapóźno” Hoesckówny z oryginalną muzyką prof. K. Prosnaka w reżyserji J. Pilarzkiego także układu Wł. Majewskiego.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„PANIENKA Z PROTEKCJA”

„Czerwony goniec”.

Kino „Recluta”.

W obecnym programie czaruje nas dawno nie widziana ulubienica publiczności, Ossi Oswald, pełna szaru pańskiego temperamentu, wdzięku dziewczęcego, filozofji i feryczności. Jako „Panienska z protekcją” jest ona znakomita.

Wartości filmu świadczy utrzymanie całości obrazu na poziomie wesołości artystycznej, bez zniżania się do cyrkowo-akrobatycznych urozmańceń, jakimi często najeżone są farsy amerykańskie. Kilka zrezygowanych rytuałów, sporo humoru, wyraźne po zucie techniki kinowej — to dodatnie cechy „Panienski z protekcją”.

Długa część wielkiego programu wypełnia „Czerwony goniec”.

Przećlona Dean w roli „Czerwonego gońca” czaruje urwka i wyrazistą grą. Film ten stawia znów w pełnym świetle sławy tę wielką artystkę, nieco zapomnianą ostatnimi czasy, znana u nas jako „Dziewięć ze Stambul”.
—o—

Czasopisma.

„ŚWIAT KOBIECY”.

Nr. 7 dwutygodnika „Świat Kobiety” zawiera artykuły: Wanda Melcer Rutkowska: Kobieta w Brzozi — I. W. Kosmowska; Te które dostały orda. Polon. Restituta — Mariusz Nowina; Melapsychika, humoraska — K. Alberti; Główniany artysta, nowela — To nie ja: Kto pierwszy — To i owo — Książki i czasopisma. W dziale mód zaszyły efektowne zmiany; prócz zwykłej wkładki biurowej, moda niespodzianka pod postacią ośmiu stron kolorowych modeli, i 3 artykuły: Arnika, Warszawa; Nowa mód u Bogusława Hersego — Zofja Kramarska; Faryż: Jasne futra — Y.; Co kupić na wiosnę szereg nieocenionych wskazówek. — Dobra gospodyni udziela rad wielkonożnych — Praktyczny kącik mówi o nowych finansach i t.d. Wytworzone ilustracje Tadeusza Piotrowskiego, J. Kilian-Stanislawskiej i liczne fotografie zdobią zeszyt.
—o—

NOWE KSIĄZKI.

„JARSKA KUCHNIA”

Jarska kuchnia witaminowa, Janiny Brerere w jej występie: Jak się odżywiać należy? Dra Stanisława Brerere, wydawnictwo „Higiena Życia” Kraków, Wolska 30, stronie 116, cena 4 zł.

Bardzo pożyteczna książeczka, podająca błędy współczesnego odżywiania, będące główną przyczyną powszechnego zwyrodnienia, ponadto znaczenie nowo odkrytych, niezbędnych do życia składników pożywienia, t. zw. witamin, wreszcie paręset przepisów potraw, obfitujących w witaminy.

Kto chce, przy pomocy racjonalnej diety, zdrowie utracić, lub utracone odzyskać, powinien koniecznie zapoznać się z treścią tej książki.
—o—

HUMOR.

SZKOCKA OSZCZĘDNOŚĆ.

Szkoci są znani ze skąpstwa. Pewien szkot, obecnie chory, od dłuższego czasu, nie na żarty wybrał się do Abrahama na piwo. Żona jego przed wyjściem po sprawunki na targ, zapala grzmiące przy kółku chorego męża.

— Wracam za chwilę. Ale gdybyś, bracie Boże miał w mojej nieobecności wyzionąć ducha, to bądź iskaw przedtem zgasić grzmiące.

Po jakimś czasie, żona powraca. Szkot ma się trochę lepiej. Ale po chwili nie ulega już wątpliwości, że jego ostatnia godzina wybiła. Tymczasem żona krząta się w kuchni. Pacjent czuje zalewu jący go apetyczny zapach duszonego mięsa.

— Żono, daj mi trochę tego mięsa. Czuję, że to mi dobrze zrobi.

— Też się wybrał. Przecież to się robi na piwo.

Doniesie ulgi podatkowe

BĘDĄ PRYZNAWANE PRZEZ PREZESA IZBY SKARBOWEJ.

W swoim czasie stow. kupców m. Łódź wystąpiło do Min. Skarbu z obszernym memorjałem, wskazując, iż dotychczasowy sposób stosowania ulg podatkowych nie przynosi płatnikom istotnych korzyści, a to z uwagi na niedostateczne kompetencje naczelników urzędów skarbowych, oraz prezesa Towarnickiego. W wyniku tej akcji, władze skarbowe powiadomione zostały o pozytywnych wynikach tych starań. Urzędy skarbo-

we będą mogły we własnym zakresie rozkładać zaległe podatki do wysokości 2.000 zł. na przeciąg 6 miesięcy, doliczając 1% miesięcznie za zwłokę. W ten sposób zlikwidowana została dotychczasowa formalistyka przy rozkładaniu na raty zaległości podatkowych gdzie urzędy musiały uzyskać zezwolenie prezesa Izby na obniżanie odsetek za zwłokę z 4 do 1 proc. (E)

ZYCIE SPORTOWE.

Ł. K. S. - Turyci 2:0

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO Ł. K. S.-u.

Pierwsze zawody drużyn ligowych o mistrzostwo Polski zakończyły się zasłużonym zwycięstwem ŁKS-u i jednocześnie porażką w tym sezonie Turystów. Zainteresowanie zawodami ogromne: o czym świadczy frekwencja publiczności — 3.000 osób.

Turyci wystąpił w następującym składzie: Lass, Kubik Al. Marczewski, Kulawiak, Bresz, Hinz, Michałski II, Walter, Wieliszek, Kubik St. i Herman, ŁKS: Mila, Cyll, Gałeczki, Mikołajczyk, Trzmiela, Jasiński, Durka, Sowiak, Miller, Lange, Siedź. Zaczynają Turyci, lecz napad ŁKS-u odbiera piłkę, przenosząc się pod bramkę przeciwnika. Z powodu kombinacji ataku czerwonych nie przynosi im korzyści. Turyci przenoszą się na połowę ŁKS-u jedynie wypadami, odpartymi bądź to przez obronę lub bramkarza czerwonych.

Podczas przewagi ŁKS-u, Lass popisuje się kilkakrotnie, wylapując trudne strzały. W 33 minucie Durka strzela pierwszą bramkę dla Turystów przyjętą przez publiczność oklaskami. Po zdobyciu tej bramki widać myśl przewodnią u drużyny ŁKS-u, a u Turystów przeciwnie — niezaradność i godzenie się na los.

W 40 minucie Durka strzela jedenastkę, którą przytomnie Lass broni w dwie minuty później Durka strzela 2-gą bramkę dla ŁKS-u, którą bramkarz mógł stanowczo obronić. Po rozpoczęciu gry Turyci atakują i za pomocą obrońcy sędzia dyktuje rzut karny, który Kubik Al. strzela w poprzeczkę. Po uzyskaniu kornuru przez Turystów (nieużytkowego) — sędzia odgwiżdża przerwę.

Po przerwie ŁKS silnie atakuje, jednak strzały napastników wylapuje bramkarz. Atak Turystów kilkakrotnie podbiega pod bramkę przeciwnika, lecz bezskutecznie, gdyż traci piłkę na linii obrony.

Incydent między Siedziem i Kulawiakiem 10. minucie, sędzia, w 25 minucie, po uprzednim upomnieniu, sędzia usuwa z boiska lewego pomocnika czerwonych — Jasińskiego za faul na Kubiku Al.

W kilka minut później statystujący od początku Wieliszek opuszcza boisko, nie mogąc dalej grać z powodu kontuzji z meczu Ł.F.C. Potem na kilka minut opuszcza boisko również Durka. Jeszcze kilka obustronnych ataków i następuje koniec gry z wynikiem 2:0 dla ŁKS-u. Sędziował dobrze p. St. Ziemiański z Krakowa.
K. B.

WYWIAD Z P. ZIEMIAŃSKIM.

P. Ziemiański zainteresowany w sprawie wczorajszych zawodów, oświadczył:

— ŁKS. wygrał zupełnie zasłużenie, mając więcej z gry i grając całą drużyną w przeciwstawie do Turystów, którzy swe siły marnowali na poszczególne przeboje.

Do zwycięstwa ŁKS-u przyczyniła się w pierwszym rzędzie linja pomocy, grająca z wielkim poświęceniem i co najważniejsze, umiała się dobrze ustawiać.

— Bramkarze dobrze spełnili zadanie swe bożemu, okazali przy obronie karnych dużo powściągliwości. Obroncy w obu drużynach grali dobrze wybijali się jednak prawy, a zwłaszcza Kubik Al. Marczewski musi dużo trenować, precyzując intensywnie nad sobą, gdyż daleko mu do dawnej formy. Obroncy Turystów okazali się graciami najwięcej rutynowanymi. Atak ŁKS-u górował w całości nad Turystami przez całą grę atakiem, stwarzając różnego rodzaju kombinacje, podczas gdy Turyci chcieli przebojami uzyskiwać bramki. Na całym zawodach brakowało strzałów na bramkę.

— Zachowanie publiczności nie było dla mnie niespodzianką, gdyż we wszystkich miastach każdy klub ma swych zwolenników i odwrotnie: publiczność ma swych pupilków.

Boisko dobre — Ogólny poziom zawodów nie bardzo wysoki, ze względu na brak precyzyjnych kombinacji. Gra typowa o punkty (mistrzostwo), jednak prowadzona przez obie drużyny, po za dwoma incydentami w granicach dyscypliny. (K)

Ł. S. „Union” - RTS. „Widzew” 2:2 (2:1)

LEPSZA DRUŻYNA „UNIONU” ZDOŁAŁA WYWALCZYĆ JEDEN PUNKT.

W niedzielę przed południem powyższe drużyny rozpoczęły zawody o mistrzostwo kl. A. i. Z. O. P. Nau. Zawody należały do ciekawych i prowadzone były w szybkim tempie, zwłaszcza w I połowie. Z początku przewaga „Widzewa”, który nie mógł wykorzystać kilku dogodnych sytuacji, lecz z biegiem czasu „Union” otrząsa się z zagrożeń bramce przeciwnika, rezultatem czego są zdobyte dwie bramki w 20 i 42 minucie. W ostatniej minucie I-szej połowy „Widzew” przez łącznika uzyskuje 1-szą bramkę. Do przerwy 2:1, kornurów 3:1 dla „Unionu”.

Po przerwie więcej na froncie „Union”, jednak w skutek kilkunastominutowego bra-

ku Izraela, nie mogą zieloni umieścić piłki w siatce „Widzewa”. W 15 min. Filip wyrównywa dla „Widzewa”, ustanawiając jednocześnie końcowy rezultat.

Sędziował b. dobrze p. Otto.

Lepszą kombinacyjnie i technicznie drużyną był bezspornie „Union” który nawet zasłużył na zwycięstwo. „Widzew” nie spodziewał się tak skutecznej gry przeciwnika, to też zaskoczony nią — nie mógł zdobyć się na więcej celowe posunięcia.

Z „Unionu” wyróżnili się: bramkarz (ładnie obronił rzut karny), Brancz II i Izrael: w „Widzewie” Nureczyński, Pudlarski i Bałczewski.

Publiczności 400 osób.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Dotychczasowy nauczyciel udzieli... w zakresie ośmiu klas... polski, łacina, matematyka, fizyka, przysposobienie... do egzaminów dla egzaminatorów według najnowszych programów. Kurs klasy 4 miesięczne 6-go sierpnia 14, prania 9-7-

Student udziela w matematyce i fizyce, fizyka, języków. Kilińskiego 98-9 na prawo, droga Brana. s. 3-4 20 8-5

Sprzedaz.

Tanio za wypłatę obuwia... Piotrkowska 37 w podwórzu 5 wejście. 1C16-1

Okazja jest do sprzedania kilkadziesiąt par obuwia damskiego i dziecięcego... wyprawa trwać będzie do 5 kwietnia r. b. Łódź, Andrzejka 24 m. obuwia. 1820-

Dom murowany, ogródek, wiatrak, szopka, kurnik, w pokojach z kuchnią... Górnym Rynku blisko tramwaju, ogród pod Zgierzem... 1866-1

NIAI! Garderoby szafy łóżka, kredensy, stołowe... 168 W. Przechodziecki. 1566-1

Klepiec spożywczy do sprzedania Włoczańska 116. Hujpel 1972-4

Wieloletni męska, trykoty letnie... ul. Główna 17 186-4

Sprzedam sklep rzemieślniczy... 1981-3

Do sprzedania lub do wydzierżawienia domek ze sklepem... 1983-2

Plac rogowy w Rudzie przy... 2140-2

Do sprzedania wyżej czyste... 2028-1

Okazjnie sprzedam wysokie... 203-1

Kupię tokarnię od pół metra do... 1998-2

Dla naszych maluszków



Urbin-Gro

Aby sprawić naszym małym przyjaciołom wielką ciekawość, których miliony przyzwyczajeni są do najlepszej pasty do obuwia „URBIN“ otrzyma każdy kupujący pudełko pasty „Urbin“ w czasie od 15. marca do bezpłatnie jedną „Urbin-Gro“ którą mogą się nasi malce zabawić dłużej czas i tym bardzo cieszyć

URBIN Chemiczne Zakłady Przemysłowe Sp. z o.o. Łódź



Z powodu wielkiego zainteresowania, rozdawanie „Urbin-Gro“ do każdego pudełka Urbin zostało przedłużone do 5 kwietnia br. 106

Dla czego mieszanka zbożowa „Tryumf“ jest najlepsza? Dlatego, że przygotowana jest z wyselekcjonowanego zboża. Dlatego, że zawiera czysty proszek cyklowy i 10 proc. kawy oryginalnej. Dlatego, że Największa Łódzka Elektryczna Palarnia Kawy dostarcza ją codziennie świeżą Franciszek Glugla Łódź, Południowa 28 tel. 15-32. 864-

Na raty i za Gotówkę poleca w wielkim wyborze wszelką konfekcję damską i męską Włoczańska 43, I p. front. 775-

Sprzedam tanio kredensy i meble... 1014-1

Plac na Stokach przy ul. Majorowej sprzedam... 1994-2

Sprzedam samochód marki Ford... 2018-2

Maszynę Singera sprzedam... 2018-2

Samochód w dobrym stanie... 2024-2

Lokale i mieszkania. Przyjmę 2 panów na mieszkanie... 198-2

Przyjmę pana na mieszkanie... 1982-2

Do wynajęcia pokój frontowy... 1986-2

Do wynajęcia od zaraz 2 pokoje... 1986-2

Odnajmę dwa umeblowane łóżka... 2048-2

Posady i prace. zatrudnieni.

Potrzebni siusarze na maszynę... 1975-2

Potrzebna inteligentna pielęgniarka... 2002-2

Potrzebna buletowa wykwalifikowana... 2022-1

Potrzebny podgrzewany do krawca... 2034-2

Potrzebna zdolna panna, pod... 2056-2

Potrzebna służąca Włoczańska 91 m. 36 2026-2

Potrzebna służąca do prania... 2025-1

Wzrost Pracownia Kapeluszy... 197-7

alona mól kapeluszy demok... 202-4

Złoty wyżej brązowy... 202-4

Zagubione dokumenty. Dziennik Jan zagubił... 202-5

Wzrost w Łodzi na imię Teresa... 202-5

Na wypłatę!... 202-5

Krawiec na miesiąc... 202-5

Wózki dziecięce, 162ka matale... Dobropol Piotrkowska 78 w podwórzu. 540-

Zawodowa Szkoła A. Kopydłowskiej... 1975-2

Szkoła Pływania i Wiosłowania... 1975-2

Ważne zawiadomienie dla Pań... 1975-2

Wykwalifikowana chemik... 1975-2

CENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 80 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 20 gr.; swycajms 7 gr. wśród drobnych 10 i nakreśli 10 gr. komunikaty 15 gr. za wyraz milimetrový lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ogłoszenia... w Warszawie Bracka 5 (Inł. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowa)